

Krzątaniny z Jolantą Brach-Czainą

„Dlatego niezauważalność trzeba uczynić pierwszym obiektem prowadzonych tu obserwacji, gdyż uderza ona jako cecha główna sposobu przejawiania się codzienności”.

Jolanta Brach-Czaina, *Szczeliny istnienia*

Kiedyś córka mnie zapytała: „Kiedy robisz swoją sztukę? Bo tego nie widać, tylko się krzątasz i robisz obiady”.

Krzątanina to coś, co robię codziennie. W trakcie aktywności nagle zawieszam się i wówczas wymyśla mi się nowa praca albo przypominam sobie coś niezwykłego, co kiedyś mi się przydarzyło. Warstwy banalnych czynności czasami ujawniają niezwykłość poprzez olśnienia, które przydarzają się podczas zmywania naczyń.

Krzątanina to działanie, przemieszczanie się, ale też bezruch, który otwiera na metafizykę, wspomnienia lub bez-myślność, zawieszenie w trwaniu.

Krząctwa można nie lubić, ale krzątając się, usiłujemy ustanowić spokój i harmonię. Te czynności można wykonywać mimochodem, przechodząc z pomieszczenia do pomieszczenia, lub z namysłem, dzieląc na fragmenty i etapy: najpierw to, a potem tamto.

Krzątanina to aktywność związana z domem i poczuciem nieuchronności niekończącego działania, bez którego zamieszkanie i udomowienie się nie wydarzy. Krzątamy się dla dobrego samopoczucia i zadomowienia w swojości, ale też z myślą o kimś, o współmieszkańcu i współodbiornicy owej aktywności.

Twórczość można uprawiać mimochodem w ciągu nieustającego krzątania, nie rozróżniając obu czynności, płynnie.

Krząctwo jest częścią i życia i sztuki. Jest początkiem i koniecznością.

Jolantę Brach-Czainę poznałam dzięki Izie Gustowskiej przy okazji zorganizowanej przez nią w maju 1992 roku w Poznaniu wystawy *Obecność III*. Brach-Czaina wygłosiła referat na otwarciu. Mówiła o sprawach znajomych, o codzienności i przejawiającej się w niej metafizyce.

W 2001 roku we wrocławskim BWA galerii Awangarda, a potem w 2004 – równolegle – w BWA galerii Awangarda we Wrocławiu i w BWA w Zielonej

Górze byłam kuratorką wystaw: *Krzątanina 1* i *Krzątanina 2*. Wspominając Brach-Czainę, przywołuję wystawy inspirowane jej filozofią i pisarstwem.

Mam nadzieję, że te wystawy są pamiętane przez niektórych widzów i uczestników. Dla mnie były podsumowaniem pewnego etapu mojej twórczości i potrzebą ujawnienia czegoś, co jest ważne, ale często pomijane.

Nadal się krzątam, zastygając czasem bez ruchu z łyżką w dłoni.

KRZĄTANINA 1

BWA Wrocław, galeria Awangarda, 2001

ARTYŚCI:

Paweł Althamer

Cezary Bodzianowski

Izabella Gustowska

Elżbieta Kalinowska

Hanna Nowicka

Dorota Podlaska

Józef Robakowski

Jadwiga Sawicka

Ewa Zarzycka

Paweł Althamer scedował projekt swej krzątany na policjantów. Zaproponował, by grupka uśmiechniętych policjantów i policjantek rozdawała cukierki przechodniom na ulicy, miło do wszystkich zagadując. Niestety projektu nie udało się zrealizować, komendant policji nie wyraził zainteresowania. Rzucił słuchawką; pewnie pomyślał, że to głupi dowcip.

Cezary Bodzianowski budził zaufanie wszystkich napotkanych osób. Zazwyczaj był ubrany w prochowiec z lat 70., trzymał teczkę urzędnika wydziału księgowości, filuterny loczek opadał mu na czoło i podnosił się malutki oldskulowy wąsik pod nosem. Chodził po wrocławskim Rynku, uprzejmie zagadując przechodzące osoby, czy nie widziały może takiej oto skarpetki – tu pokazywał szarobrazową – ponieważ druga gdzieś mu zginęła, więc na nodze miał tylko jedną. Niektórzy pomagali mu szukać, a część podpowiadała: może w piwiarni albo na ławeczce? Skarpetka zaginęła na zawsze.

Izabella Gustowska mieszka w wielkim domu, krząta się po całości, czujnie rejestruje dźwięki i wygląd poszczególnych pomieszczeń. Czasami patrzy na księżyc, obserwując jego fazy. A czasami rejestruje parę ulatującą z czajnika i sprawia, że pokoje jej domu śpiewają w czasie krzątania. Swoją krzą-

tanię zamienia w poetyckie i dziwne obrazy i krótkie filmowe rejestracje. Dom odsłania swoje tajemnice.

Krzątanie **Elżbiety Kalinowskiej** jest dynamiczne, oswaja przestrzeń, do których wchodzi, poznając ich światło i kubaturę oraz nastrój. Wówczas zaczyna szybkimi maźnięciami pędzla umoczonego w czarnej farbie tworzyć Zapis. Na ścianach, podłodze, suficie zapisuje gesty swojej ręki. Czasem są to zapisy na jej papierowych rzeźbach. Zapisy są tekstem, ale nieczytelnym. Odczytujemy z niego energię gestu artystki.

Krzątanina **Hanny Nowickiej** to relacje ciałem. Niekiedy jest to ciało obce, niekiedy własne, które z cielistej gumy tworzy zmysłowe ciałoobiekty z delikatnymi odciskami części ciał męskich i kobiecych.

Dorota Podlaska krząta się wokół emocji, miłości niespełnionej, kobiety złej lub nieszczęśliwej. Czasami jej opowieści toczą się w ciemności. Kobieta się boi lub płacze, a w dzień marzy o liście od kochanka. Jej małe obrazki są niczym telenowela, zwykle czynności przekształcają się w życie w obrazie. Przeżywamy mocno te kobiece historie, z niecierpliwością oczekując dalszego ciągu.

Józef Robakowski czasami ukazuje nam swą chłopięcą naturę, zbiera śrubki, metalowe zębate kółka, blaszki. Wszystko się może przydać, kolekcja się rozrasta. Zbiory muszą być pokazane, trzeba się nimi pochwalić: ja mam to, a ty nie! Przedmioty są pięknie skomponowane i przedstawione w formie termografów na papierze. Metal się nagrzewa, co nie?

Jadwiga Sawicka tworzy pamiątki, czasami groźne, przewrotne lub miłutkie. Są to obrazy z namalowanym tekstem lub fotografie przedstawiające poszczególne części ciała, plastikowe butelki z kolorowymi pysznymi napojami, serwetka. Artystka produkuje ubrania z plasteliny, żeby pasowały na każdą sylwetkę.

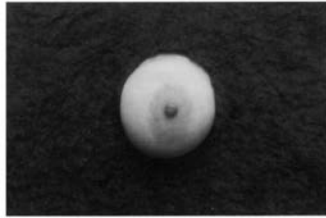
Ewa Zarzycka siedzi i pisze, i pisze zapełniając coraz to nowe zeszyty. Jej teksty-performanse mówią o sztuce, ale jednak wpisane są w fabułę dnia codziennego, te naukowe rozważania bowiem przechodzą niepostrzeżenie w opowieści, w których zazwyczaj występują: Listonosz, Korbusik, Pan z kiosku i inni. Czasami w opowieściach występuje również mąż artystki Hubert, profesor nauk o ziemi, z informacją, że obiad na stole i już trzeba kończyć.



Hanna Nowicka
Kolumna kurzu, 1988–1993



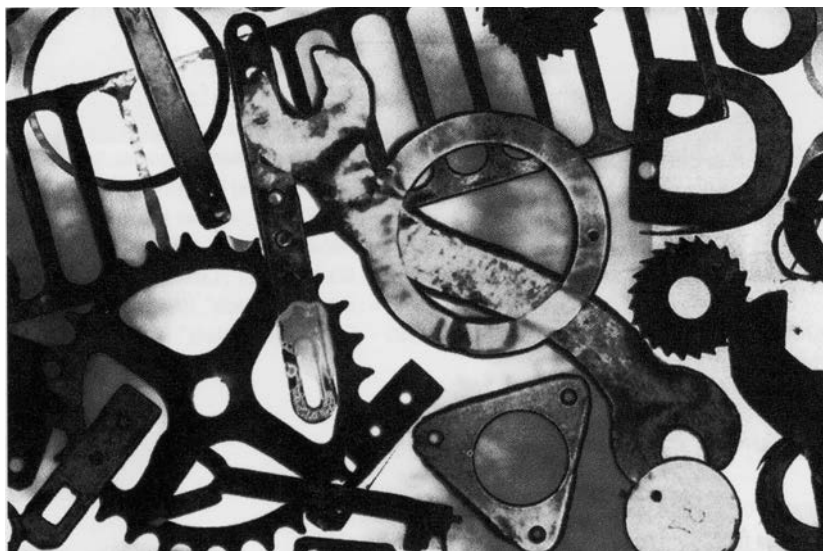
Elżbieta Kalinowska,
Znak i przestrzeń, 1998



Jadwiga Sawicka
Noga 1, Noga 2, Noga 3, Piersć, 2000.
Fot. Marek Horwat



Dorota Podlaska
Listy miłosne, 2000



Józef Robakowski
Termogram 2, 1999

KRZĄTANINA 2

BWA Wrocław, galeria Awangarda

BWA Zielona Góra

2004

<u>ARTYŚCI:</u>	Arkadiusz Bagiński	Anna Płotnicka
	Elżbieta Jabłońska	Dominika Skutnik
	Paweł Jarodzki	Justyna Wójcik
	Katarzyna Józefowicz	Sofi Zezmer
	Dorota Podlaska	

Arkadiusz Bagiński jest zanurzony w świat industrialny, ciemne, zadymione miasto ze zbrodnią w tle. Tworzy ciemną i ciężką muzykę oraz czarno-białe filmy o końcu naszej cywilizacji, potęgując nastrój grozy i przecucie nadejścia niebezpieczeństwa.

Elżbieta Jabłońska poprosiła o przysłanie naszych zdjęć, na których stoimy w naszych kuchniach tyłem do widza. Te ujęcia zostały pokazane w zielonogórskim Biurze Wystaw Artystycznych, we Wrocławiu zaś – fotografie kuchni bez sylwetek artystów. Należało zgadywać, dopasowując zdjęcia z BWA Zielona Góra do fotografii wiszących na wystawie we wrocławskim BWA. Nie każdemu to się udało, ale zabawa była przednia.

Paweł Jarodzki jest szalenie aktywny, wstaje rano, rysuje, potem tworzy szablony do obrazów. Szablonów używa jak klocków lego. Róże, lwy, anioły, orły, wzory przeplatają, przewijają się na jego malarskich pracach. Czasem prace stają się plakatami i gazetami z wyróżnionym hasłem. Niby wszystko jest zrozumiałe i ładne, ale nagle widzimy, że coś tu nie gra. Jakiś element osuwa się w zagadkę wizualną z nutą ironii, orzeł jest odwrócony na lewą stronę, róże blakną, Pikachu przeganiają Myszke Miki...

Katarzyna Józefowicz – wielka budownicza. Z ulotek sklepowych i innych papierów precyzyjnie skleja klocki-cegiełki. Ustawiając jedne na drugich,

konstruuje z nich domki i meble pokojowe w różnych skalach. Tka też papierowe dywany, rozrzuca papierowe klocki, bawią się nimi widzowie w galerii.

Anna Płotnicka lubi szkło, bo często jest niewidoczne. Bywa widoczne dzięki czemuś, co się w nim odbija lub jest napisane. Uwiecznia na małych szybkach strzępki zdań z zapamiętanych rozmów z rodziną i przyjaciółmi. Tekst jest przezroczysty, a szkło zmatowione. Krój pisma to poważna antykwka, którą wykuwa się na pamiątkowych marmurowych tablicach ważne informacje o bohaterских czynach wielkich ludzi. Szkło jest tymczasowe, tak jak niezapisane rozmowy. Zapisane banalne strzępki zdań stają się czymś istotnym, sednem i skarbem codzienności.

Dorota Podlaska czasami nie może zasnąć i liczy śliczne puchate baranki, przeskakujące zgrabnie nad jej łóżeczkiem. Nie wiemy, czy cieszy się barankami, czy też męczy się ich dużą liczbą, która nie pozwala jej na spokojny sen.

Dominika Skutnik zafascynowana jest działaniami praw sił fizycznych, elektryczności, magnetyzmu, grawitacji, dźwiękami wydobywającymi się z dziwnych maszyn i przedmiotów, a pożyteczne golarki stają się groźne i warczą, jakby chciały nas ugryźć.

Julita Wójcik zajmuje się pracami ręcznymi, szyjąc fartuchy i sukienki przeznaczone do różnych prac w domu i ogrodzie, robi pranie i rozwiesza je na sznurkach w galerii. Oczywiście pierze w odpowiedniej temperaturze podanej w instrukcji wydrukowanej na wypranych zasłonach.

Sofi Zezmer bawi się rzeczami kupionymi, jak przypuszczam, w sklepie gospodarstwa domowego. Plastikowe linki, sitka, druciki, żyłki, rureczki, lejki i wiele innych – plecie z nich misterne rzeźby wiszące na ścianach. Często konstrukcje te rzucają cień na ściany i cień staje się częścią jej prac. Wszystko jest bardzo lekkie i kolorowe i lekko drży w powietrzu; jest piękne i delikatne.



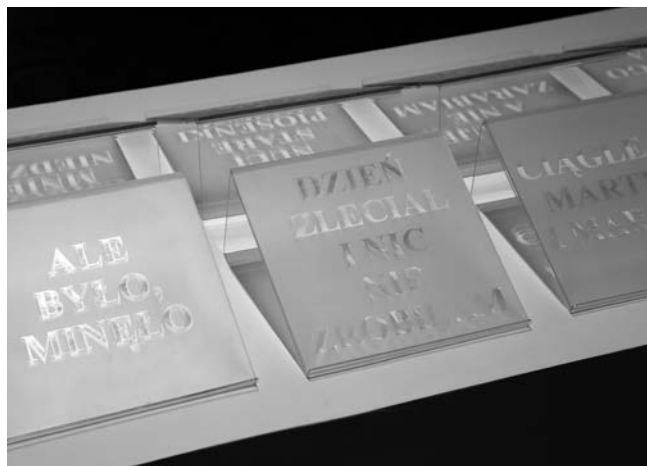
Katarzyna Józefowicz, *Gry*, 2001–2003



Dominka Skutnik, *Mandala*.
Pendant, 2004.
Fot. Marek Frankowski



Dominika Skutnik, *Sorround / Sound Mandala*,
2004. Fot. Marek Frankowski



Anna Płotnicka, *Strzępki*, 2004



Julita Wójcik, *Fartuchy*, 2004



Julita Wójcik, *Pranie*, 2004